№ 93.— Rok 1849. Czwartek, 26 Kwietnia.

Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt uroczystych. Prenumeratę przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złp. 16 gr. 24.—Miesięczna Złp. 6.—Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędu Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Ner 7,359.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Reskrypt Rady Administracyjnéj z dnia 13 Kwietnia r. b. do Nru 4,272 Rada Miejska podaje do publicznéj wiadomości.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1849 roku.

Vice-Prezes
J. Paprocki.
Sekretarz Dyr. Bióra *Margasiński.*

Rada Administracyjna Okręgu Krakowskiego, Wydział Spraw Wewnętrznych. Kraków dnia 13 miesiąca Kwietnia 1849 r. Ner 4,272 do Rady Miasta Krakowa.—Jego C. K. Mość najwyższém swém postanowieniem z dnia 8 Września r. z. wszystkim zbiegom C. K. Armii od feldfebla i wachmistrza począwszy, aż na dół, którzy przed ogłoszeniem tego najwyższego postanowienia, prócz dezercyi żadną inną zbrodnią się nieskalali i w przeciągu 3 miesięcy najbliższéj władzy cywilnéj się przedstawili, ogólne przebaczenie (General pardon) udzielić raczył. Dalszém zaś swém postanowieniem najwyższém z dnia 22 Marca b. r. raczył Najjaśniejszy Pan łaskawie na wyrzeczone przez Marszalka polnego Hrabiego Radeckiego rozciągnienie wspomnionego przebaczenia ogólnego, aż po dzień 30 Kwietnia r. b. dodatkowo przyzwolić, które to jednak najwyższe postanowienie służy tylko C. K. armii we Włoszech. O czém Rada Administracyjna na mocy rozporządzenia Kommissyi Gubernialnéj z dnia 9 b. m. Ner 5,793 Radę Miasta Krakowa celem dalszego ogłoszenia zawiadamia. — Prezes (podpisano) *P. Michałowski.* — Sekretarz Jeneralny (podpisano) *Wasilewski.*

Za zgodność odpisu świadczę,
Sekretarz Dyr. Bióra, *Margasiński.*

O Wenecyi.

(Ciąg dalszy).

Osoby zaś otoczone poważaniem ogólném, Wenecya starała się przekonać o ważności wypadków zachodzących w reszcie Włoch. Nieszczęścia Wenecyi, jéj upokorzenie, potrzeba wzniesienia się do życia godnego, w sposoby dopięcia tego celu, te były owoce nauki szczególnie zwróconéj dla ludu. To nauczanie przyniosło owoc. Lud Wenecki ma pojęcie żywe i ukształcone, każdy Wenecyan umie czytać, a czyta z upodobaniem najwznioślejszego i najwykwitniejszego z nowszych Poetów; któryż z Majtków lub z włóczących się handlarzy nie umie najpiękniejsze wstępy Stasa lub Wariosta, który w swych naiwnych improwizacyach nie usiluje ich naśladować?... kilka też słów dostatecznemi było dla ludzi tak już przeświadczonych o swych obowiązkach i sile. Pojęli prędko, dla czego familie które uświetniały Rzeczpospolitą pędziły na wygnaniu nędzne życie, dla czego ich najpiękniejsze pałace przeszły do rąk obcych, czemu podróżni wylądowawszy na Laguny Weneckie, zastanawiają się w zadziwieniu przed nędznemi kramami *(Mercerie)*. Ruszają ramionami uśmiechając się szydersko, czemu Arsenał nie zawierał jak jeden lub dwa okręty, — czemu kupcy upadają lub się wynoszą do Triestu? Wszystkie te kwestye lud objął jednym spojrzeniem, rozwiązanie ich łatwem mu się bydź zdało: łączyło się bowiem z jego uczuciami najdroższymi, z żalami, które samo imie Rzeczypospolitéj w nim obudzało. Te nieszczęścia Wenecyi odpokutować musiała panująca tam Austrya! Niestety! ten gorący patryotyzm Ludu Weneckiego nie znajdował się w średnim stanie, w sklepach, które właśnie powinny były przewodniczyć mu, i nauczać go. Od upadku Rzeczypospolitéj Sgo Marka, Wenecya cofnięta w głębie swych Lagun, pozbawiona wszelkiego ruchu umysłowego wszelkich postępów umiejętności, handlu i przemysłu, żaden widok na przyszłość nie przedstawiał się jéj synom w zawodzie umysłowym i czynnym. — Bo po cóż te liczne zastępy ludzi prawa, tam gdzie własność brakiem ruchu w kapitałach stała się nieruchomą, gdzie żadna reforma nie może bydź w prowadzona w prawnictwie, gdzie procedury prowadzone wyłącznie przez Sędziów, a liczba kontraktów zmniejsza się codzienne, po co ci uczeni Literaci, gdy każda zagraniczna książka jest surowo zakazana, a każde nowe pismo jest poddane pod sąd Cenzora, nieświadomego czasem i języka w którym napisane, gdzie słowem prześladujący, zażarcie się rzuca na wszelkie umysłowe prace, i ścieśnia do najwyższych granic horyzont życia! Położenie tak upokarzające nieszczęśliwy wpływ wywarło na średnią klassę, nie mogąc się wznieść do zaszczytu pracami życia publicznego, starała sobie to wynagrodzić intrygami. Dwór Vice-Króla, i Gubernatora stał się Jéj Teatrem; postępowanie podobne części średniej klassy, tłomaczy fałszywe zaskarżenia które rzucano przed 1848 r, na całą ludność Wenecyi.

Najmniejsze wypadki, które z dala, lub z bliska tyczyły się familii Cesarskiéj, małżeństwo jakiego Arcyksięcia lub urodzenie drugiego wywoływały nad brzegiem Lagun bogate żniwo Sonetów, natomiast pierwsze pisma powstające na Austryą w Imie niepodległości Włoskiéj przyjmowane były hurmem szyderstw i przekleństw, — słowem, — gdy potajemnie drukarnie nieprzestannie pracowały, by rozniecić we Włoszech uczucia patryotyzmu i Narodowości, jedna Wenecya zostawała w milczeniu; i nie wiem czy przez cały przeciąg roku 1847 i 1848 choćby jedno pismo natchnione ideami nowemi wyszło z jéj druków, i zwiększyło te pędy politycznéj publikacyi, które zalewały resztę półwyspu. Lecz

powtarzam, że nie Wenecyę o obojętność posądzać potrzeba, lecz tę część ludności, której zbywało na niepodległości charakteru, jak jéj zbywało na niezawisłości położenia—Arystkracya zaś zawierała w sobie wyraźnie odbite w sobie skłonności 2ch klass, — o których mowa. — Niektóre potomki familii Patrycyuszów, zapomnieli przeszłości i zgięli się bez żalu przed Majestatem potęgi Austryackiéj, dzisiaj nawet nie jedne świetne nazwisko w dziejach Wenecyi, wpisane jest w szeregi wojska Austr: ale też za to wielu szlachetnych Wenecyan, przekładają nad te honory tak drogo okupione, tytuł nauczyciela szkoły w jakiéj wiosce Francyi lub Ameryki. Wielu zamieniają te Imiona na skromniejsze by nie obudzać ciekawości obojętnych i oddają się najlichszym Rzemiosłom! Wielu, dla których łaskawsze losy zachowały tyle przynajmniéj, że żyć mogą w jakiéj izdebce ich pałaców! zapominają nieszęść w zajęciach nauki, w nadzei lepszéj przyszlości, słodzą gorycze życia obecnego! — Bandjerowie byli Wenecyanie należeli do familii Patrycyuszów, ich Ojciec miał tytuł Admirała w służbie Austryackiéj, przeznaczeni do tegoż samego zawodu, oddani zostali do szkoły Marynarki, jedyny zakład Włoski, który choć pod rządem Austr. nie uległ był obcym wpływom: — temu to wychowaniu zupełnie Narodowemu winni pewni młodzi Bandjerowie tę exaltacyę szlachetną, któréj zostali ofiarami. Wszedłszy zawczasu do Marynarki Austr. zawiązali się wkrótce w ogromne stowarzyszenie znane pod nazwą młodych Włoch! — Smutna krótka historya ich wyprawy w Kalabryi często była powtarzaną co mniéj znanem jest, jednak to pewna że Naczelnik młodych Włoch zganił, te usiłowania szlachetnych Wenecyan, listy które pisywał do nich dowodzą, że usiłował ich odwieść od tego zamiaru; — pomimo tego Bandjerowie wytrwali w niem, uniform Austr. ciężył im, biegli na męczeństwo, ostatnie szczegóły téj smutnéj Legendy nie są mniéj wzruszającemi. Ojciec tych młodych ofiar podał się do dymissyi, i został natychmiast celem prześladowania najzaciętszego Rządu, Pani Bandjera, długo niewiedziała o strasznym wypadku, który ją pozbawił Rodziny, powiedziano jéj, że Synowie zginęli podczas Morskiéj burzy, a zburzone fale nie podobnem uczyniło ich ocalenia. Niestety! czy te opowiadania były prawdopodobnemi lub nie? ta biedna Matka sądzić o tem nie mogła, bo dowiedziawszy się o stracie synów, oszalała; gdy podobne klęski uderzają w znakomite i dobrze w kraju familie znane, lud cierpi zniemi zarazem.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń 23 kwietnia. Wczorajsze wiadomości o porażce armi austr. omal nie potwierdzają się dzisiaj. Wieść o wypróżnieniu Pesztu z Austryaków, i zajęciu go przez Węgrów, przebiegały głucho po wszystkich ulicach stolicy. Armia austr. stanęła za Granem, chcąc tam trochę odetchnąć po klęsce dopiero co poniesionéj; postanowiła działać odpornie, dopókiby ostatniemi gwałtownemi wypadkami potarganéj armii nie połatała. Tu znowu nadchodzi wiadomość o odsieczy Komorna. Z innéj strony upewniają, że już odszedł kuryer z Wiednia z rozkazem do korpusu oblężniczego, aby od oblężenia odstąpił, lecz zaraz drugiego za nim posłano, aby go wrócił do Wiednia. Wszystkie te wiadomości odbijały się dokładnie na usposobieniu giełdy. Z razu zafrasowana, przyszła potém do siebie i dała wiarę upewnieniom, że Węgrzy Pesztu i Budy nie obsadzili, i że wszystkie operacye armii cesarskiéj, jedynie to miały na celu, aby Komorn przeciw wszelkim usiłowaniom odsieczy bronić. Listy z Pesztu nadeszłe nie sięgają jeszcze do dnia wczorajszego, w którym kuryer te tak zasmucające przywiózł wiadomości. Od dnia 19 linie miasta Pesztu są zupełnie zamknięte, tak iż wejście i wyjście z niego tylko wyjątkowo dozwolone bywa. Celem tego kroku jest przytłumienie szpiegostwa dokonywanego przez węgierskich powstańców.

Sztafetą nadeszła wiadomość d. 9go t. m. do Jass, że Bem ze swoją armią przekroczył wołoską granicę i Rossyan aż do Rymnika Walcea, na 4tą stacyę siedmiogrodzkiéj granicy odepchnął, i tam miał stanąć główną kwaterą. List z Bukaresztu który nas dziś doszedł, potwierdza tę wiadomość w zupełności i dodaje jeszcze tę uwagę, że Bem przybycie swoje do Bukaresztu zapowiedział na 15 t. m. to jest na święta Wielkanocne. Korespondent nasz mniema, że Bem niezawodnie jeden tylko korpus swojéj armii na Wołoszę wyprawił, a to jedynie w tym celu, aby zamaskować zamierzone wtargnięcie głównéj swojéj armii do Multan i na Bukowinę. Zajęcie Titlu przez Perczela nie potwierdza się, i może nie zaraz nastąpi; Stratymirowicz bowiem zebrał już dość znakomite siły do oparcia się Madziarom. Na prawym brzegu Dunaju na punktach zagrożonych, chcą się także Serbowie odważać na wszystko. Jenerał Nugent przeniósł swoję główną kwaterę z Dalja do Ruma.

Komorn, ta twierdza jęcząca przez 4 miesiące pod srogością oblężenia, w trzech ostatnich tygodniach coraz ściśléj zamykana, bombardowana, zdawało się zdaniem dobrodusznych Austryaków, że poddać się musi, lub że ją na ostatek z 140 paszcz ziejącz ogień pochłonie i pożre bez śladu. Tymczasem rzecz się ma wcale odwrotnie. Powstańcy przybyli na odsiecz, 1,500 ludzi potrafili powiększyć załogę i 100 wołów wegnali. W skutek tego Austryacy odstąpili zupełnie od oblężenia.

Znaczne *transporty węgierskich jeńców*, przybywają tu codzień i świadczą jasno o złym stanie armii cesarskiéj; wzrok bowiem jeńców śmiały, wyzywający, gdy tymczasem eskorta ledwie się grzebie. Stanowisko Austryi do Niemiec i same nawet zatargi, zwaśnienia w gabinecie wiedeńskim smutną przyszłość rokują. Hr. Stadion min. spraw wewn. głosował za dalszém prowadzeniem wojny własnym orężem, i za tem obstawała większość; minister sprawiedliwości Bach chciałby także nieprzestannie mierzyć się jeszcze z Węgrami, lecz by go w boju zasłaniała od pocisków rossyjska interwencya; a nakoniec bohater Windiszgrec wiedząc z doświadczenia, iż tak i owak trudna sprawa z Madziarem, namawia gwałtem, aby z Węgrami wejść w układy na drodze pojednania. Lecz *il est tard* powiada ktoś z boku, gdyż Koszut któryby się zresztą może dał podejść, jest teraz zanadto dźwigniony siłą Polaków walczących za ziemię węgierską, i nad wszelkie pełzanie się wyższy.

— Wczoraj nadeszły tu bardzo smutne wiadomości z Węgier. Komorn oswobodzony. Korpus feldm. Wohlgemuth z 16.000 musiał przed siłą 35,000 powstańców 5 mil cofać się. Najśliczniejsze Austryacy mieli przedtém wyrachowanie i widzieli już oczywiście zwycięztwo jak niektórzy dowodzą, lecz szatan czy los zrządził opóźnienie się Vogla i szyki austr. przez to połamane zostały. Z takiego obrotu rzeczy, powstańcy korzystać nieomieszkają, Morawia i Austrya ujrzą ich na swojéj ziemi.

Wszystkie te wiadomości nie są urzędownie ogłoszone, a niektóre wypadki jak np oswobodzenie Komorna wielu jeszcze dotąd w wątpliwość podaje.

— Pomyślne powodzenie Węgrów zaczynają przypisywać po większéj części sympatyom ludności, mianowicie chłopskiéj i żydowskiéj. Szczególnie zaś Żydzi umieli szpiegostwem i bezwzględném postępowaniem niweczyć plany Austryaków. Chłopi rozstawiają sygnały ogniowe po górach i dają znaki o pochodzie i działaniach wojennych cesarskiéj armi, z taką umiejętnością, iż powstańcy tym sposobem nawet o najdrobniejszych szczegółach każdego wypadku dokładnie są zawiadomieni. Co się tyczy sprawy niemieckiéj wiemy już z odpowiedzi pruskiego gabinetu na notę austryacką. — Rząd pruski nie da się otumanić oppozycyą gabinetu wiedeńskiego, i trwa daléj w doprowadzeniu jedności do skutku.

Fabrykacya nowych banknotów postępuje niesłychanym krokiem, i nie w banku narodowym odbywa się, lecz w zakładzie drukarskim dworu państwa. Mają być niepodobne do naśladowania. Wytłaczane są na rytach złotych, srébrnych i metalowych, stósownie do wewnętrznéj swojéj wartości.

Węgrzy i Polacy, znajdujący się w Wiedniu, wezwani zostali do wydalenia się natychmiast. Hr. Stadion bawi obecnie w Neustadt, gdzie ma powietrze świéższe niż w Baden. Głowa jego sprawami państwa sponiewiérana; muszą mu ją ciągle kataplazmami lodowe-

mi okładać, w ogóle jest bardzo cierpiący, usługom państwa w żaden sposób poświęcić się nie może.

Lloyd pisze, że wojska cesarskie, które wczoraj (18) oddaliły się od Pesztu, po jakiémś wielkiém i ważném *rekognoskowaniu* już napowrót pod Pesztem stanęły. Görgey stoi w połączeniu z Komornem.

Zemuń 16 Kwietnia. Szrem (Syrmia) i Zemuń (Zemlin), ostatnie graniczne miasto, znajduje się obecnie mocno zagrożone. Jeśli powstańcy opanują kraj Czajkistów, wtedy łatwo mogą wkroczyć w Szremskie i posunąć się aż do samego Zemunia. Dla uniknienia tego niebezpieczeństwa, postawili Serbowie działa nad Dunajem, aby statki nieprzyjaciół, gdyby przypadkiem przeprawiać się chcieli, zatopić, i tym sposobem zniweczyć Węgrom zamiar przejścia Dunaju. Lecz skoro tylko Węgier się pokazał, już ani Serbów, ani oporu nie było. Podróżni opowiadają że Węgrzy bombardowali Karłowice d. 16 i miasto stało w płomieniach. Końca nie wiemy.

Prusy.

Berlin 23. — Chociaż wczorajsze oświadczenie ministerstwa przed drugą izbą, nie odmówienie korony cesarskiéj po prostu wyrażało, lecz tylko *warunkowe przyjęcie konstytucyi* państwa, co i dzisiejsze oświadczenie pierwszéj izby potwierdza, przecież w początku wzięto je za zupełne odrzucenie wszystkich postanowień frankfurtskich; ztąd powstał hałas, wrzawa na stronie konserwatystów, a okrzyki radosne w rozborczéj (destrukcyjnéj) partyi. Nawet ostatni z pomiędzy konserwatystów oburzyli się, gdyż im, pomimo wszelkiego protestowania przeciw Niemczyznie, nie jest jedno mieć nad sobą Wilhelma IV., lub innego księcia niemieckiego. Lecz popędliwość berlińczyków uspokojona — nakrzyczeli się do woli, już ojczyznę swoją za głowę z przepaści wyciągali, strasznie jakoś zdawało im się wczoraj zagrażać niebezpieczeństwo, jakaś oczywista zguba, tymczasem dziś z tego wszystkiego ani śladu, z wielkiéj burzy mały deszcz. Wszystka trwoga i troska Berlinczyków, w jedno zlała się pytanie: Co też Frankfurt na to odpowie?

Od polskiéj granicy. — Niektóre gazety umieściły z Kalisza korespondencye, w których mowa jest o 30,000cach Rossyan tam obozem stojących, albo raczéj o rychłém ściągnięciu podobnego korpusu. Co więcéj, z tych listów wypada, że Rossyanie z całą siłą pragną wejść do Niemiec, i już byliby nawet przekroczyli granicę, gdyby nie to fatalne pytanie: *w jaki sposób wejść mają, czy jako przyjaciele, lub nieprzyjaciele?* — Wszystko to płocha świegotliwość i nic więcéj. Rossyanom może ani się śniło o podobnych odwiedzinach i nawet nie widzą tego potrzeby, — kruki zresztą znają się zawsze po dziobach. Jeżeli zaś Rossya postawiła jakiś korpus na granicy, była to więcéj demonstracya niż gotowość wkroczenia. To tylko prawda, że okiem sępa śledzi wypadki teraźniejszego cesarstwa Austryi i odwraca się ku południowi. W Polsce kongresowéj nie stoi nawet 90,000 żołnierzy; z tych 40,000 strzeże pilnie galicyjskiéj granicy, reszta zaś głównéj ich siły stoi w Warszawie i okolicach.— W południowo-zachodnich prowincyach Rossyi znalazłbyś prawie 30 tysięcy ściągnionego wojska i taki sam korpus w Multanach i na Wołoszczyznie. Zebrawszy to w summę, otrzymamy siłę 100,000 ludzi stanowiących cały korpus obserwacyjny Rossyan wzdłuż austryackiéj granicy.

W. ks. Poznańskie spokojne teraz. Kraj ten przeszłorocznemi wysileniami wycieńczony, odpoczywa, gdyby weteran po kampanii; czoło jego ciągłą troską zmarszczone, lecz ręka dzierży kosę konwulsyjnie, dodając jéj bartu do ostrza, i cieszy się, że za lada pociągnięciem żywe iskry z niéj lecą. Niechbaj tam sobie Niemiec urąga i szydzi, że złożył Wielkopolanina niemocą, że mu zagrodę spustoszył, wydarł własność na rzecz Frankfurtu, wepchnął w długi, tak chłopa jak i pana prześladuje, ciemięży; on mu nic na to nie rzecze, bo i Chrystus milczał na krzyżu wśród łotrów, i tylko litościwém okiem żebrał w niebie przebaczenia dla zapamiętałych.

Młodzież polska w Poznaniu, zapalona zwycięztwami jenerałów Dembińskiego i Bema, całą nadzieję utopiła w Węgrzech i już nawet widzi jak ztamtąd wyłamuje się orzeł biały na wolność, bez korony już wprawdzie i berła, bo też wiecie przecie że mu je Prusacy z Wawelu wykradli i do Berlina nwieźli. Lecz mniejsza o to; im lżéj, tém daléj i wyżéj. Korona tłoczyła mu przedtém mózg, więc ztąd parność; mózg pod metalem obumarł i zatęchł; berło też trzymał w prawicy za długo, ręka to nie maszyna, osłabła i puściła je, pozostały mu teraz za całą pawęźę tylko dziób i szpony. Niemcy osiadli w części poznańskiéj polskiéj, chociaż są w małéj liczbie, ze strony dojrzałych Polaków tylko szacunku i poważania odbierają dowody; lecz młodzież poznańska, ten nerw do czynu, stojący by na zawołaniu, oto niesłychany postrach na Niemców; junactwo polskie to w ich oczach głowa Meduzy gorgońskiéj, przed któréj widokiem spokojnie zasnąć nie mogą.

Francya.

Paryż 20 Kwietnia. Ma tu wyjść nowe dzieło z pod prasy. Tytuł jego wiele zapowiadający: *Albo Bóg nie chce, albo rewolucyoniści.* — Marrast miał zachorować niebezpiecznie. Dziś wydrukowano odezwę Lamoriciera do wyborców. Skłania on się od niejakiego czasu stanowczo na stronę rządu. Jego wyznaniem są trzy wielkie zasady społeczeńskie: rodzina, własność i religia. Oświadcza się także wprost za prawem powszechnego głosowania, i za konstytucyą, lecz tylko o tyle, o ile też zarody przyszłego ulepszenia sama w sobie mieści. Całe prawo o kaucyi przyjęto po prostu przez wstanie.

Włochy.

Piszą z *Palermo* d. 9 Kwietnia. 3,000 wojska stojącego załogą w Palermie wyruszyło za mury miasta. Gwardya tylko narodowa pełni obowiązki straży miasta z całą gorliwością. Mnóstwo wieśniaków uzbrojnych przybyło na obronę téj stolicy, lecz że im uzbrojonym wstęp do miasta wzbroniony, zatem mają czekać w oddaleniu aż nadejdzie chwila walki, a wtedy bicie we dzony wezwie ich na usługi ojczyznie, i obronę stolicy. W ten sposób chcą Sycylianie uniknąć wszelkiego łatwego zamieszania i nieporządku.

Utrzymują tu powszechnie, że Filangiery nie może przed 20 albo 25 kw. pokazać się z całą swą siłą przed Palermo. Oprócz 15,000 któremi ten jenerał dowodzi, znajduje się jeszcze 7000 załogi w Reggio; 12,000 posiłków, gdyby tego zaszła potrzeba, będą wyprawione do Sycylii, sam król odbył ich przegląd niedawno.

Po poddaniu się miasta Catane, Mierosławski wyruszył w góry i nic nie było słychać o jego ruchach ostatnich. Wieść niesie, że on zdobył napowrót Catane, gdzie Neapolitanie małą tylko zostawili załogę, która się schroniła do cytadeli.

W Randuzzo *congediati* (batalion dawnych żołnierzy) zabrali kassę wojskową; przyszło ztąd do zaciętéj i morderczéj walki między nimi a batalionem francuzkim, który wiele ucierpiał. Korpus *congediatów* 800 ludzi mający, uratował się w góry. Nie masz nigdzie wojska tak nieregularnego i tak bezkarnego jak condżedyaci.

Genua 17 Kwietnia. Oficer sycylijski jadący do Marsylii, opowiada, że po poddaniu miasta Katanii, Neapolitanie sprawili się w niém gorzéj, niż ostatni rozbójnik, morderca. To wywołało nowy zapał w ludu, który idąc za głosem sumienia i sprawiedliwości, porwał za broń. — Powstał bój zacięty, lud uczuł swą dzielność i dwa dni (4 i 5 t. m.) z żołdactwem walkę wytrzymał, aż nareszcie regularne wojsko sycylijskie pod Mierosławskim nadciągło, i otoczyło Katanią. 7—8000 łotrów neapolitańskich w tém mieście się znajdujących, albo wycięto lub do niewoli zabrano, i Katania oswobodzona! *Corriere mercantile* powtarza to samo, dodając, że 12,000 Neapolitanów zajmujących Katanią, znajdowało się w rozpaczliwym stanie, z powodu nagłego oblężenia, jakie Mierosławski z sycylijską armią wykonał.

Turyn 17 Kwietnia. Dzienniki z Toskanii, Romanii i Neapolu nie nadeszły tu wcale, co zdaje się dowodzić, że kommunikacye przerwane zostały z powodu zajęcia Pontremoli przez Austryaków.

Panuje tu nadzwyczajne wzburzenie, które z dwóch powodów nastąpić mogło: 1) pogłoski obiegającéj od wczoraj, że Austryacy chcą opanować cytadellę Allessandryą. 2) z nagłego powrotu Buoncampagniego, który udał się był do Medyolanu w charakterze deputowanego, aby tam był przytomny przy stanowczém zamknięciu traktatów pokoju.

Dwie te wiadomości, jeźli się rzeczywiście potwierdzą, pobudzą znowu lud do żywego, i łatwo będziemy świadkami nowych wypadków.

Romarino i Galanti oskarżeni o zdradę, przez sąd wojenny za niewinnych uznani zostali; już ich wypuszczono na wolność.

Dnia 14 Kwietnia nowe ministerstwo toskańskie weszło już w stosunki z ciałem dyplomatycznem. — Gwardye narodowe przybywają ze wszystkich stron do Florencyi, dla utrzymania porządku. Jen. Thieri został zamianowany komendantem jeneralnym wojsk w téj stolicy skoncentrowanych.

W Placencyi otrzymano proklamacyą z Londynu, którą poprzy-

lepiali mieszkańcy po rogach ulic. W téj proklamacyi syn byłego księcia Karola Ludwika ogłasza się Księciem Parmy i Placencyi pod nazwiskiem Karola III, i mianuje rząd, który go w księstwach zastąpi, aż do jego powrotu z Londynu. Odebranie Katanii przez Sycylianów potwierdza się zupełnie Przybycie legionu francuzkich ochotników miało zmusić wojsko neapolitańskie do opuszczenia zajęcia tego miasta (?) *(Indép.)*

Mercier, poseł rzeczypospolitéj francuzkiéj, odjechał z Rzymu do Gaety; jego missya nie powiodła się wcale. Przez niego bowiem żądała Francya od rządu rzeczypospolitéj rzymskiéj, aby raczéj zgodził się na powrót papieża z zawarowaniem wolności publicznéj, niż się wystawiał na nieprzyjemność pośrednictwa austryackiego.

Wiek Kopernika.

(Artykuł III.)

Mahomet II., który dnia 29 Maja w r. 1453 narodzenia Ferdynanda katolickiego, a w epoce wynalezienia druku, zdobył *Konstantynopol* na ostatnim Chrześcijańskim Cesarzu wschodnim, *Konstantynie Drakosesie*, synu Paleologa, opuszczonym i losowi zostawionym od Chrześcijańskich mocarstw, ów mówię Machomet roku 1480 straciwszy 50,000 swego wojska pod szturmowaną przez nie, a bronioną przez *Piotra d'Aubusson*, Wielkiego Mistrza spomnionych bohatyrów Chrześcijaństwa, wyspę *Rodus*, kazał niedobitkom odstąpić od tak drogo szturmowanéj i obleganéj, a roku 1481 wśród przerażających przerażających przeciw Rodyjskim Rycerzom zbrojnych zamachów umarł. — W tych samych dwóch dopiero spomnionych latach, Ferdynand katolicki zaprowadzał do Hiszpanii Inkwizycyą świętą, pod hasłem zezwolenia Stanów na ten cel zwołanych, a pod przewodnictwem i wykonactwem dwóch ludzi okropnego spomnienia, Piotra *Gonzalez de Mendoza* Kardynała Arcybiskupa w Sewilii i jego spowiednika Tomasza *de Torquemada* Dominikana, pierwszego z tak zwanych inkwizytorów.

Ale w ostatnim dniu r. 1524 za wielkomistrzostwa Filipa *de Villien de l'Jsle Adam*, mimo cuda waleczności tego wielkiego człowieka i jego spółbraci i spółbohatyrów Rodyjskich, dostał wyspę Rodus w swe szpony Sultan Turecki Soliman II. opłaciwszy podkóp tego dwuwiecznego siedliska Zakonu Rycerzów Ś. Jana stratą 100,000 Turków.—Z winy takowego zepsucia swych panów i dawanych przez nich zgorszeń była zagrażana co raz więcéj ze strony tureckiego Machometanizmu Chrześcijańska Europa losem Konstantynopola i wyspy Rodus, i taki los byłby ją dotknął w końcu, gdyby straszną potęgę Turecką r. 1685 *Jan III. Sobieski* król Polski niebył nazawsze roztrzaskał pod murami tego samego Wiednia nazywanego stolicą Chreścijaństwa, który w sto lat potem spustoszył gmach, święty składem popiołów swego oswobodziciela!...

Roku 1558 umarł w klasztorze, do którego przed dwoma laty schronił się był na pokutę Karol V. oddawszy rządy dwóch światów synowi swojemu *Filipowi II.*, którego spółcześni nazywali *Demonem* południa. — Roku 1559 powrót tego Demona do Hiszpanii z Francyi, z którą był ukończył wojnę, obchodziła Inkwizycja święta, wyprawionym dla jego rozrywki *Antodafé!* Takąż inkwizycyą zaprowadził Filip II. do podległych mu w ówczas Niderlandów, a roku 1567 oddał ich rządy Mentorowi swojemu Ferdynandowi *Alvarez z Toledo* ksieciu Alby gdzie ten potwór panując przez sześć lat wymordował przez swych katów, jak się sam chełpił, 18,000 ludzi. Na drodze boju i rozpaczy, pod przewodem bohatyrskiego Wilhelma Księcia Oranii, a potem syna jego *Maurycego Nassau*, wywalczyli swą niepodległość Holendrzy, na ich ziemię i do ich rąk przelało się z Hiszpanii Amerykańskie złoto, a od nich po wielkiéj części za zboże przez Gdańsk do Polski; potęga morska Hiszpańska mająca pochłonąć Anglią, stała się pastwą burzy pod Dunkierką i nakoniec roku 1598 umarł Demon południa. Z takiem życiem takiego wnuka Ferdynanda katolickiego, zgasła na zawsze gwiazda Hiszpanii.

(d. c. n.)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5,655.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutku wniesionego żądania przez p. Pawła Gałkowskiego, jako pełnomocnika żony swéj Franciszki z Pietrzykowskich Gałkowskiéj — o przyznanie téjże spadku po śp. Mateuszu Pietrzykowskim Ojcu Jéj pozostałego, a z połowy domu pod L. 126 w Gmi. VI. Miasta Krakowa położonego, składającego się; — jak niemniéj o przyznanie jej Administracyi drugiéj połowy rzeczonego domu, wynikającéj z testamentu śp. Elżbiety z Kochanowskich Pietrzykowskiéj właścicielki téjże połowy domu, CK. Trybunał po wysłuchaniu wniosku CK Prokuratora, stósownie do Art. 12 Ust. hipo: z r. 1844 wzywa wszystkich prawa mieć mogących do pomienionego spadku, aby z takowemi w terminie miesięcy trzech zgłosili się, gdyż po upływie czasu tego, spadek w mowie będący jak niemniéj prawo do Administracyi zgłaszającéj się p. Franciszce z Pietrzykowskich Gałkowskiéj przyznanym zostanie. —

Kraków d. 14 Września 1848 r.

Sędzia prezydujący
J. Czernicki.

(3) Za Sekretarza *Burzyński.*

Doniesienia prywatne.

Wiadomości Literackie.

W Ks. Poznańskiem *Zeitung der Osten*, a w Berlinie dziennik litografowany pod nazwą *Polnische Korespondenz* wychodzą poświęcone sprawom polskim, ktoby był w stanie - chęci ich zasilania wiadomościami swojemi prawdziwemi, Redakcye wspomnione przyjmą z największą wdzięcznością, — jak tylko koszta druku i litografii się wrócą, korespondencje wszelkie będą wynagrodzone.